

UZASADNIENIE

Dnia 21 stycznia 2019 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, w sprawie z wniosku (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. z udziałem (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. oraz Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Ł. o stwierdzenie nabycia służebności przesyłu przez zasiedzenie, wydał postanowienie, mocą którego oddalił wniosek (pkt 1) oraz ustalił, że każdy z uczestników ponosi koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie (pkt 2).

Zapadłe postanowienie w całości zostało zaskarżone apelacją przez (...), które w ramach zarzutów powołało się na:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, co miało istotny wpływ na treść orzeczenia, a zwłaszcza:

- art. 232 k.p.c. w zw. z art. 217 § 2 k.p.c. i art. 13 § 2 k.p.c. poprzez bezpodstawne przyjęcie wbrew zgromadzonemu w sprawie materiałowi dowodowemu oraz zgłoszonym wnioskowi dowodowym, że wnioskodawca nie przedstawił żadnych dowodów na okoliczność przebiegu i treści służebności przesyłu mającej obciążać nieruchomość uczestnika;
- art. 232 k.p.c. poprzez przyjęcie, iż wnioskodawca nie wywiązał się obowiązku udowodnienia okoliczności, z których wywodzi skutki prawne, tj. okoliczności, iż doszło do zasiedzenia służebności gruntowej, podczas gdy w toku postępowania uczestnik szczegółowo wskazał, argumentował i udowadniał okoliczności potwierdzające jego wnioski i twierdzenia.

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, przez błędną wykładnię art. 305¹ k.c. w zw. z art. 305⁴ k.c., art. 292 zd 2 k.c. i art. 172 § 1 lub § 2 k.c., a w konsekwencji wadliwe przyjęcie, iż wnioskodawca nie zasiedział służebności gruntowej o treści służebności przesyłu polegającej na korzystaniu z nieruchomości uczestnika w odniesieniu do urządzeń wnioskodawcy znajdujących się na tej nieruchomości o sprecyzowanym co do jej szczegółowej treści oraz zakresu we wniosku i późniejszych pismach wnioskodawcy.

Na podstawie opisanych zarzutów strona skarżąca wniosła o uchylenie wadliwego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, argumentując że Sąd Rejonowy nie rozpoznał istoty sprawy oraz powołując się na konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w znacznej części. Ponadto apelant z ostrożności procesowej zwrócił się o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ds. energetyki na okoliczność zakresu faktycznego korzystania przez wnioskodawcę z nieruchomości uczestnika przy uwzględnieniu rodzaju urządzeń przesyłowych instalacji elektroenergetycznych stanowiących własność wnioskodawcy.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 26 września 2019 r. pełnomocnik wnioskodawcy zmodyfikował swoje stanowisko, wskazując iż zasiedzenie służebności w dobrej wierze nastąpiło w dniu 7 stycznia 2011 r., ponieważ początek biegu terminu należy liczyć od momentu wejścia w życie przepisów zawartych ustawie o przedsiębiorstwach państwowych. Z kolei uczestnik spółka (...) zażądała oddalenia apelacji oraz przyznania zwrotu kosztów za II instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i podlega oddaleniu, ponieważ poddane kontroli instancyjnej orzeczenie jest prawidłowe w każdym jego aspekcie, co dotyczy zarówno obszernych i rzetelnych ustaleń faktycznych, które Sąd odwoławczy przyjmuje za własne, jak i przedstawionych zapatrywań jurydycznych.

Wobec rangi zgłoszonych zarzutów na wstępie zająć się należy najdalej idącym zarzutem sprowadzającym się do nie rozpoznania istoty sprawy. Na tej płaszczyźnie nie sposób jednak zgodzić się z apelującą. Zważyć wszak trzeba, że pojęcie "istoty sprawy", o którym mowa w art. 386 § 4 k.p.c., dotyczy jej aspektu materialno-prawnego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się zaś jednolicie, że do nie rozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie Sądu I instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy. W szczególności chodzi zaś tutaj o różnego rodzaju zaniedbania, które w ogólnym rozrachunku polegają na zaniechaniu zbadania materialnej

podstawy żądania albo pominięciu merytorycznych zarzutów stron przy jednoczesnym bezpodstawnym przyjęciu, że istnieje przesłanka materialno-prawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie

(por. wyrok SN z dnia 9 stycznia 1936 r., C 1839/36, Zb. Orz. 1936, poz. 315; postanowienia SN z dnia 23 września 1998 r., II CKN 897/97, opubl. OSNC Nr 1/1999 poz. 22; z dnia 15 lipca 1998 r., II CKN 838/97, opubl. baza prawna LEX Nr 50750; z dnia 3 lutego 1999 r., III CKN 151/98, opubl. baza prawna LEX nr 519260 oraz wyroki SN z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 486/00, opubl. OSP Nr 3/2003 poz. 36; z dnia 21 października 2005 r., III CK 161/05, opubl. baza prawna LEX nr 178635, z dnia 12 listopada 2007 r., I PK 140/07, opubl. OSNP Nr 1-2/2009 poz. 2 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 grudnia 2007 r., I ACa 209/06, opubl. baza prawna LEX nr 516551 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 8 listopada 2012 r., I ACa 486/12). Inaczej mówiąc "nierozpoznanie istoty sprawy" oznacza uchybienie procesowe sądu pierwszej instancji polegające na całkowitym zaniechaniu wyjaśnienia istoty lub treści spornego stosunku prawnego przez co rozumie nie wniknięcie w podstawę merytoryczną dochodzonego roszczenia, a w konsekwencji pominięcie tej podstawy przy rozstrzygnięciu sprawy. Z kolei oceny, czy Sąd I instancji rozpoznał istotę sprawy, dokonuje się zaś na podstawie analizy żądań pozwu lub wniosku, stanowisk stron i przepisów prawa materialnego stanowiących podstawę rozstrzygnięcia.

Przekładając powyższe na realia niniejszej sprawy stwierdzić należy, że Sąd Rejonowy poruszał się w wytyczonych przez uczestników granicach, przy czym sama sprawa w głównym jej trzonie została osądzona poprawnie. Sąd odniósł się więc do zgłoszonego żądania, a merytoryczne rozstrzygnięcie nieprzystające do oczekiwań (...) nie może być potraktowane w kategoriach nierozpoznania istoty sprawy. W konsekwencji chybione są przede wszystkim zarzuty procesowe. W pierwszej kolejności niezbędne jest przypomnienie, że dla rozstrzygnięcia o zasadności żądań pozwu, Sąd musi dysponować stosownymi danymi i informacjami. W myśl ogólnych zasad postępowania cywilnego strony mają obowiązek twierdzenia i dowodzenia tych wszystkich okoliczności (faktów), które stosownie do art. 227 k.p.c. mogą być przedmiotem dowodu. Ponadto z treści art. 232 k.p.c., stanowiącego procesowy odpowiednik art. 6 k.c., wynika że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Na powódzie lub wnioskodawcy spoczywa więc ciężar udowodnienia faktów uzasadniających jego roszczenie, a na stronie pozwanej obowiązek udowodnienia okoliczności uzasadniających jej wniosek o oddalenie pozwu. Reguły rozkładu ciężaru dowodu, stosowane przez Sąd w fazie orzekania, mają fundamentalne znaczenie dla dokonania prawidłowej oceny wykonania przez każdą ze stron obowiązku dowodzenia w zakresie przesłanek uzasadniających roszczenie lub zwalniających stronę pozwaną od konieczności jego spełnienia. Obowiązkiem Sądu jest zatem ustalenie, czy strona inicjująca proces wykazała okoliczności faktyczne, których zaistnienie determinuje możliwość jego skutecznego wpisania (subsumcji) w odpowiednią podstawę prawną. Jeśli ustalenia takiego dokonać nie można, to fakt ten samoistnie niweczy zasadność powództwa lub wniosku i to niezależnie od tego, czy pozwany lub uczestnik udowodnił z kolei podstawy faktyczne przyjętej linii obrony czy też nie (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 4 października 2012, I ACa 510/12, opubl. baza prawna LEX nr 1237866). Jeżeli zaś materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje podstawy do dokonania odpowiednich ustaleń faktycznych w myśl twierdzeń jednej ze stron, sąd musi wyciągnąć ujemne konsekwencje z braku udowodnienia faktów przytoczonych na uzasadnienie żądań lub zarzutów. Należy to rozumieć w ten sposób, że strona która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swych twierdzeń, ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodu co do tych okoliczności na niej spoczywał (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 stycznia 2012 roku, I ACa 1320/11, opubl. baza prawna LEX nr 1108777). Z kolei jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 listopada 2007r., (II CSK 293/07), ciężar udowodnienia faktu należy rozumieć z jednej strony jako obarczenie strony procesu obowiązkiem przekonania sądu dowodami o słuszności swoich twierdzeń, a z drugiej konsekwencjami poniesienia realizacji tego obowiązku, lub jego nieskuteczności. Tą konsekwencją jest zazwyczaj niekorzystny dla strony wynik postępowania. Innymi słowy zaniechania na tej płaszczyźnie mogą prowadzić do stwierdzenia nieudowodnienia podnoszonych roszczeń i oddalenia wniosku, co właśnie miało miejsce w niniejszej sprawie. Oprócz tego pamiętać jeszcze trzeba, że zgodnie z art. 3 k.p.c. strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody. Przytoczona regulacja prawna w aktualnym brzmieniu nie obciąża zatem sądu obowiązkiem dążenia do wykrycia prawdy obiektywnej (materialnej) bez względu na procesową aktywność stron. (...) w przedstawieniu

dowodów spoczywa przecież na stronach, wobec czego w tym zakresie działanie sądu z urzędu musi być wyjątkowe, ponieważ może to stanowić naruszenie zasady równości i bezstronności. Poza tym skoro adresatem przepisu art. 232 k.p.c. są strony, to siłą rzeczy Sąd nie może się dopuścić obrazy tego unormowania. Przy takim ujęciu nie było więc żadnych podstaw do działania przez Sąd z urzędu, ani tym bardziej do zastępowania jednej ze stron. Z opisanych względów stwierdzić należy, iż Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił, iż postępowanie przeprowadzone w niniejszej sprawie oraz zgromadzony materiał dowodowy nie pozwalały na uwzględnienie żądania sformułowanego przez przedsiębiorstwo elektroenergetyczne.

Przechodząc do meritum na wstępie warto zaznaczyć, że istota zasiedzenia polega na nabyciu prawa przez nieuprawnionego posiadacza wskutek faktycznego wykonywania tego prawa w ciągu oznaczonego w ustawie czasu. Sens tej instytucji polega więc na usankcjonowaniu długotrwałego stanu faktycznego, który nie znajduje odzwierciedlenia w sferze stosunków prawnorzeczowych. Utrzymywanie przez dłuższy czas rozdzwienku między rzeczywistym stanem posiadania a formalnym stanem własności byłoby sprzeczne z interesem porządku publicznego. Podstawową funkcją zasiedzenia jest więc eliminacja długotrwałej rozbieżności między faktycznym wykonywaniem uprawnień właścicielskich, a formalnoprawnym stanem własności, co przyczynia się z kolei do ustabilizowania i uporządkowania stosunków społecznych pod względem prawnym. Przy takim ujęciu zasiedzenie jest instrumentem korekty stosunków własnościowych, polegającym na nadaniu charakteru prawa zadawnionym stanom faktycznym. Istotnym skutkiem zasiedzenia w sferze prawnej dotychczasowego właściciela rzeczy jest utrata przez niego prawa własności, z równoczesnym nabyciem prawa do rzeczy przez posiadacza. Orzeczenie stwierdzające zasiedzenie ma charakter deklaratoryjny i wywołuje skutki *ex tunc*. Jednocześnie zaznaczenia wymaga, że każda instytucja prawna ingerująca w prawo własności jest swoistego rodzaju odstępstwem od normy, przez co należy traktować ją wyjątkowo. Takie ujęcie tej problematyki rodzi doniosłe implikacje. Potwierdzenie w Konstytucji RP nienaruszalności prawa własności oznacza, iż ograniczenia własności mogą być ustanawiane tylko w ustawie i to pod warunkiem, że nie naruszają one istoty tego prawa. W kontekście tego nie ulega zatem wątpliwości, że na gruncie prowadzonego postępowania podstawowym obowiązkiem Sądu Rejonowego było wyczerpujące odniesienie się do wszystkich przesłanek zasiedzenia, warunkujących prawidłowość osądzenia sprawy oraz właściwy kształt rozstrzygnięcia. Mianowicie w orzecznictwie ugruntowane jest trafne stanowisko, w myśl którego dopuszczalne jest nabycie służebności odpowiadającej treści służebności przesyłu w drodze zasiedzenia (tak SN w postanowieniu z dnia 13 października 2011 r., V CSK 502/10, opubl. baza prawna LEX nr 1096048, w uchwale z dnia 7 października 2008 r., III CZP 89/08, opubl. baza prawna LEX nr 458125, w wyroku z dnia 12 grudnia 2008 r., II CSK 389/08, opubl. baza prawna LEX nr 484715, w postanowieniu z dnia 17 grudnia 2008 r., I CSK 171/08, opubl. Biuletyn SN Nr 4/2009 poz. 15 oraz w wyroku z dnia 31 maja 2006 roku., IV CSK 149/05, opubl. baza prawna LEX nr 258681). Co więcej istnieje możliwość nabycia przez zasiedzenie służebności gruntowej, odpowiadającej treścią służebności przesyłu (art. 292 w zw. z art. 352 k.c.), nawet wówczas, gdy posiadanie rozpoczęło się przed wejściem w życie przepisów wyraźnie normujących tę kwestię. Stosowne uregulowania tzn. art. 305¹ – 305⁴ k.c. zostały wprowadzone przez ustawę z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 116, poz. 731), przy czym weszły one w życie z dniem 3 sierpnia 2008 r. Dla porządku trzeba zaznaczyć, że choć oba wymienione prawa posiadają analogiczną treść i pełnią te same funkcje, to jednakże posiadają różne konstrukcje i podstawy prawne – służebność gruntowa odpowiadająca treści służebności przesyłu (art. 145 k.c. i art. 292 k.c.), a służebność przesyłu (art. 305¹ – 305⁴ k.c.). Z tego też względu nie mogą być ze sobą utożsamiane. Nie można zatem twierdzić, że przed dniem 3 sierpnia 2008 r. miało miejsce posiadanie służebności przesyłu, skoro prawo to jeszcze wówczas nie zostało skodyfikowane. Potwierdza tę linię uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 2013 r., sygn. III CZP 18/13, opubl. Biul. SN Nr 5/2013 poz. 5, w myśl której jeszcze przed wprowadzeniem służebności przesyłu w 2008 r. zakłady przesyłowe mogły zasiadywać prawo do korzystania z cudzej działki. Oznacza to, że okres posiadania instalacji przed 2008 r. dolicza się do czasu posiadania wymaganego do zasiedzenia tej służebności. Stosownie zaś do treści art. 292 k.c. służebność gruntowa może być nabyta przez zasiedzenie tylko w wypadku, gdy polega na korzystaniu z trwałego i widocznego urządzenia. Jednocześnie to unormowanie zawiera odesłanie nakazujące odpowiednie stosowanie przepisów o nabyciu własności nieruchomości przez zasiedzenie tzn. art. 172, 173, 175 i 176 k.c. Pierwszy z tych przepisów, tj. art. 172 k.c. określa terminy zasiedzenia, które wynoszą odpowiednio 20 i

30 lat przy dobrej i złej wierze. Bieg tego terminu rozpoczyna się od dnia przystąpienia przez posiadacza służebności gruntowej do jej wykonywania, to znaczy do korzystania z urządzenia, o którym mowa w zdaniu pierwszym art. 292 k.c., w zakresie odpowiadającym treści służebności. Natomiast posiadanie służebności polega na korzystaniu z cudzej nieruchomości w zakresie służebności określonego rodzaju. Posiadanie to musi być stabilne, czyli musi polegać na korzystaniu ze służebności w sposób pozbawiony cech przypadkowości. Przy ocenie posiadania prowadzącego do zasiedzenia służebności gruntowej lub przesyłowej chodzi o faktyczne korzystanie z gruntu w takim zakresie i w taki sposób, w jaki czyniłaby to osoba, której przysługuje służebność.

W tym też kierunku ewidentnie zmierzał tok rozumowania Sądu I instancji, wobec czego chybione okazały się podniesione zarzuty materialnoprawne dotyczące obrazy art. 305¹ k.c. i art. 305⁴ k.c. w zw. z art. 292 zd 2 k.c. i art. 172 k.c. Co prawda analiza sprawy przez Sąd meriti zakończyła się w sumie na wstępnym etapie, bez głębszego badania wszystkich przesłanek, niemniej jednak było to podyktowane postawą wnioskodawcy, który nie przedstawił żadnych dowodów na okoliczność przebiegu i treści służebności przesyłu mającej obciążać nieruchomość. Mianowicie po myśli art. 305¹ k.c. służebność przesyłu jest prawem polegającym na tym, że przedsiębiorca może korzystać w oznaczonym zakresie z nieruchomości obciążonej, zgodnie z przeznaczeniem urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 k.c. Treść powyższego przepisu przekonuje, że ustanowienie służebności przesyłu na rzecz określonego przedsiębiorcy musi uwzględniać nie tylko samo żądanie osoby występującej do sądu z wnioskiem, lecz również przeznaczenie urządzeń, które wyznacza zakres ingerencji w treść prawa własności. Obciążenie obejmuje bowiem dostęp, korzystanie poprzez bieżącą eksploatację, dokonywanie kontroli, przeglądów, konserwacji, modernizacji, remontów, usuwanie awarii, wymiany urządzeń posadowionych na danej nieruchomości w zakresie niezbędnym dla zapewnienia prawidłowego i niezakłóconego działania sieci przesyłowej przedsiębiorstwa (por. postanowienie SN z dnia 18 kwietnia 2012 r., V CSK 190/11). Celem ustanowienia służebności przesyłu jest więc stworzenie tytułu do posadowienia na cudzym gruncie konkretnych i zindywidualizowanych urządzeń, gdyż jest to warunkiem wykonywania zadań i uczestniczenia w obrocie gospodarczym przez dostarczanie odbiorcom wody i energii, albo świadczenie dla nich usług. Nie można jednak tracić z pola widzenia tego, iż służebność ta stanowi ograniczenie prawa własności podlegającego przecież ochronie konstytucyjnej, dlatego też powinna ona dotyczyć tylko takiego zakresu korzystania z nieruchomości, jaki okaże się niezbędny dla osiągnięcia celów, które przedsiębiorca zamierza realizować przy wykorzystaniu tych urządzeń (por. postanowienia SN z dnia 9 lipca 2015 r., I CSK 629/14 i z dnia 29 listopada 2013 r., I CSK 253/13, opubl. baza prawna LEX nr 1523349). Nie ulega przy tym wątpliwości, iż ustalenie niezbędnego zakresu korzystania przez przedsiębiorcę, będącego właścicielem, z urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 k.c., ma charakter wiadomości specjalnych i same wskazania zawarte przez uczestników postępowania nie mogą zostać uznane za wiążące, zwłaszcza w przypadku rozbieżnych stanowisk obu zainteresowanych stron (tak postanowienie SN z dnia 17 września 2015 r., II CSK 656/14, opubl. baza prawna Legalis nr 1360210). Specyfika postępowania nieprocesowego w ramach ustanawiania służebności przesyłu powoduje także konieczność weryfikacji wniosku o jej ustanowienie w oparciu o stosowną opinię biegłego, która pozwala ustalić ostatecznie zakres służebności przesyłu obciążającej nieruchomość. W tym zakresie Sąd nie jest związany wnioskiem i podanymi w nim propozycjami, gdyż mogą one okazać się, na skutek przeprowadzonego postępowania, nieprawidłowe bądź też niewystarczające dla właściwego unormowania stosunków pomiędzy właścicielem nieruchomości obciążonej a przedsiębiorcą do którego należą urządzenia. Przytoczone uwagi w całej rozciągłości odnoszą się także do przypadków, w których nabycie służebności następuje w drodze zasiedzenia. A zatem gdy sprawa dojdzie do etapu postępowania sądowego, w postępowaniu takim winien zostać powołany dowód z opinii biegłego z zakresu budowy i eksploatacji danego rodzaju urządzeń elektroenergetycznych, chyba że druga strona postępowania nie będzie negować wskazanej przez przedsiębiorstwo strefy ochronnej. Biegły ten powinien wyjaśnić sądowi: jaki obszar nieruchomości jest konieczny do prawidłowej eksploatacji przez przedsiębiorcę z konkretnych urządzeń, czyli jaka powinna być szerokość tzw. pasa służebności, oraz w jakim obszarze nieruchomości właściciel będzie musiał znosić określone w przepisach lub w wytycznych przedsiębiorstw ograniczenia i zakazy związane z istnieniem urządzeń przesyłowych (np. zakaz zabudowy lub sadzenia roślin), czyli jaka powinna być szerokość tzw. strefy ochronnej (tak: S. S., Służebność przesyłu...). Przydatne są ponadto zawarte w opinii inne dane i informacje na temat rodzaju i charakterystyki urządzenia przesyłowego, pozwalające na jego identyfikację i zindywidualizowanie. Niekiedy dodatkowo w rachubę może wchodzić wyznaczenie biegłego z zakresu geodezji, którego rola sprowadza

się do zobrazowania na mapie w odpowiedniej skali, jaki jest dokładny przebieg infrastruktury przesyłowej, oraz wykreślenia granic pasa służebności, zgodnie z ustaleniami dokonanyymi uprzednio przez eksperta z zakresu budowy i eksploatacji urządzeń. Biegły ten odpowiada zatem za wyznaczenie obszaru, na którym przedsiębiorca przesyłowy będzie wykonywał uprawnienia wynikające z służebności przesyłu. W przypadku braku takiego oznaczenia okazać się może, że dojdzie do niewłaściwego zastosowania art. 305¹ k.c. przez niepełne określenie zakresu, w jakim przedsiębiorca przesyłowy może korzystać z nieruchomości w związku z ustanowioną służebnością przesyłu.

Podobna sytuacja zaistniała też w kontrolowanej sprawie, albowiem zabrakło elementów i cech wskazujących na tożsamość konkretnego fragmentu sieci przesyłowej na przestrzeni lat objętych okresem rzekomego zasiedzenia. Tak naprawdę poza dyskusją pozostawała tylko obecność na nieruchomości położonej w Ł. przy ul. (...) (działka nr (...) będąca własnością państwową w użytkowaniu wieczystym spółki (...)) trwałego i widocznego elementu infrastruktury elektroenergetycznej w postaci słupowej stacji transformatorowej. Natomiast pozostałe zagadnienia budziły już daleko idące wątpliwości, które skrupulatnie dostrzegł i opisał Sąd niższego rzędu. W szczególności problematyczna jest kwestia związana z posiadaniem służebności gruntowej (art. 292 k.c. w zw. z art. 352 § 1 k.c.), a następnie służebności przesyłu (art. 305⁴ k.c.) przez wymagany ustawą okres czasu. Ogólnie rzecz biorąc przyjmuje się w orzecznictwie, że przedsiębiorca posiada nieruchomość w zakresie służebności przesyłu od chwili wejścia na grunt w celu wybudowania urządzenia służącego do przesyłu (por. postanowienie SN z dnia 24 maja 2013 r., V CSK 287/12, opubl. OSN Nr 2/2014 poz. 20). Udowodnienie tej okoliczności leżało więc w gestii wnioskodawcy, którego rolą było wykazanie, że faktycznie korzystał z przedmiotowej nieruchomości w zakresie odpowiadającym treści służebności przez okres przynajmniej 20 lat, skoro jak sam twierdził był w dobrej wierze. Problem tkwi jednak w tym, iż na poparcie swoich twierdzeń (...) przedstawiło szczątkową i co najważniejsze miało wiarygodną dokumentację. W tym zakresie wnioskodawca ograniczył się do przedstawienia kilku niemiarodajnych i niekorelujących ze sobą dokumentów. Wśród nich znalazł się na przykład sporządzony dnia 18 czerwca 1965 r. protokół nr (...) dotyczący sprawdzenia zgłoszonych do przyłączenia do sieci urządzeń elektrycznych w postaci stacji transformatorowej nr 831 (k. 132). Niestety brak jest przekonującego dowodu, że wymieniona w tym protokole stacja trafo pokrywa się ze stacją podaną we wniosku o zasiedzenie. Podobnie rzecz się ma się z kolejnym dokumentem tzn. planem przebiegu instalacji (k. 135 – 136), gdyż nie pozwala on dokonać konkretnych ustaleń co do położenia i tożsamości wskazanych tam urządzeń. W efekcie niemożliwym stało się sprawdzenie i porównanie czy tenże plan obejmuje swą treścią stację ujętą we wniosku inicjującym postępowanie. Nie można przy tym przeoczyć, że zaprezentowane dokumenty nie zawierają żadnego nazewnictwa, jak również nie mówią o przebiegu czy też relacji linii, wobec czego na ich podstawie nie sposób dokładnie umiejscowić linii w terenie. Zdaniem Sądu Okręgowego te dokumenty są nazbyt ogólnikowe i nie pozwalają jednoznacznie ustalić, że dotyczą linii energetycznej biegnącej przez działkę nr (...). Następnie mało wartościowy okazał się protokół nr (...) z dnia 21 kwietnia 1978 r. co do odbioru technicznego i przekazania do eksploatacji linii elektroenergetycznej (k. 130). W jego treści w rubryce charakterystyka obiektu wpisano bowiem, że wybudowano napowietrzną linię na odcinku od ul. (...) przez ul. (...) do ul. (...). Natomiast wnioskodawca w toku całego postępowania konsekwentnie twierdził, iż linia powstała w 1965 r. Zaistniała w tym zakresie rozbieżność dawałoby się wyjaśnić ewentualną przebudową linią. W tym też kierunku zmierzał wywód przedsiębiorstwa przesyłowego, które już we wniosku o zasiedzenie wyraźnie zaznaczyło, iż w 1978 r. zdemontowano starą linię i zastąpiono ją nowymi urządzeniami w tym samym przebiegu. Ta istotna okoliczność nie znalazła jednak należytego potwierdzenia w reszcie materiału dowodowego. Mianowicie powołany w charakterze świadka A. M. (długoletni pracownik (...)) nie miał żadnej wiedzy na temat remontu bądź modernizacji linii w 1978 r. Trudno zaś sobie wyobrazić, iż tak doniosły fakt umknął uwadze świadka, nawet przy przyjęciu, że wówczas był młodym pracownikiem dopiero rozpoczynającym karierę zawodową. Każde przedsiębiorstwo dba przecież o własną infrastrukturę i stara się ją modernizować i rozbudowywać, zwłaszcza gdy rośnie zapotrzebowanie na jego usługi, któremu nie jest w stanie sprostać przy wykorzystaniu dotychczasowych zasobów i potencjału. Poczynienie nakładów i ulepszenie urządzenia oznacza chęć i zamiar jego dalszego wykorzystywania i to nawet z większą intensywnością. Całokształt takich działań zamyka się zaś w żmudnym, kosztownym i czasochłonnym procesie wyrażającym się kapitalnym remontem. W jego toku sięga się z kolei po stosowne materiały oraz angażuje środki ludzkie. Z reguły jak wskazuje doświadczenie życiowe roboty fizyczne wykonują szeregowi pracownicy elektrowni, do grona których

zaliczał się też wskazany świadek. Poza tym gdyby nie uczestniczył bezpośrednio w pracach, to i tak informacje o tak dużej inwestycji pozyskałby od kolegów. Inaczej rzecz ujmując wypowiedzi świadka poddają w wątpliwość twierdzenia wnioskodawcy. Poza tym nie było w sumie przeszkód do przedstawienia innych dokumentów charakteryzujących urządzenie elektroenergetyczne. Mianowicie jak zeznał A. M. każda stacja transformatorowa ma swój paszport, który w istocie jest zbiorem dokumentów obejmujących czynności eksploatacyjne, pomiarowe i naprawcze. Jak się wydaje z takiego paszportu powinny też wynikać podstawy formalno – prawne posadowienia urządzenia oraz dane opisowe i techniczne. Takowe dokumenty bez wątplenia musiały powstać chociażby jako fragment procesów i czynności inwentaryzacyjnych obejmujących mienie spółki. Natomiast przedsiębiorstwo zrezygnowało z kwerendy i przeszukania własnych archiwów, przedstawiając w zastępstwie dowolny i wybiórczy materiał. Za stanowiskiem wnioskodawcy nie mogła wreszcie przemawiać opinia geodety, albowiem z reguły ma ona charakter pomocniczy. W oparciu o nią dawało się jedynie ustalić obszar i umiejscowienie działki wydzielonej fizycznie poprzez wygrozdzenie siatką, na której znajduje się stacja transformatorowa. To samo przez się nie przesądzało jeszcze, iż w tym samym zakresie doszło do zasiedzenia służebności, z uwagi na jej wykorzystywanie w tych właśnie ramach i granicach. Takowe zależności i powiązania był w stanie uchwycić biegły z zakresu elektroenergetyki, lecz (...) nie ubiegało się o powołanie takowego specjalisty. Dobitym tego potwierdzeniem jest pismo wnioskodawcy z dnia 29 czerwca 2018 r. (k. 224), w którym zamieszczono oświadczenie o nieskładaniu dalszych wniosków dowodowych.

W konsekwencji na uwzględnienie nie zasługiwał więc zgłoszony w apelacji wniosek dowodowy co do dopuszczenia dowodu z opinii biegłego ds. energetyki, z uwagi na prekluzję dowodową statuowaną przez art. 381 k.p.c. Zgodnie z tym unormowaniem sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później. Ogólnie rzecz biorąc orzeczenie wydane w postępowaniu nieprocesowym musi realizować obowiązujące w prawie proceduralne standardy systemowe, ale o tym, czy będzie zaspakajało indywidualny interes uczestnika postępowania decyduje jego postawa procesowa manifestowana przede wszystkim w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, na którą składa się aktywność w zgłaszaniu twierdzeń i dowodów zmierzających dla ich wykazania oraz współdziałanie z sądem w wyjaśnianiu okoliczności spornych. Uregulowanie zawarte w art. 381 k.p.c. jest wyrazem dążenia do koncentracji materiału dowodowego przed sądem pierwszej instancji. Strona, która dopuszcza się zaniedbania w zakresie przysługującej jej inicjatywy dowodowej w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, musi się liczyć z tym, że sąd drugiej instancji jej wniosku dowodowego nie uwzględni (zob. wyrok SNz dnia 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 980/00, opubl. baza prawna LEX nr 53922). Dokładnie taki właśnie wypadek zachodzi w realiach niniejszej sprawy. Z tej też przyczyny nie do obrony jest teza, że potrzeba powołania się na ten dowód zaszła po zamknięciu rozprawy przed Sądem I instancji, ponieważ taka obiektywna możliwość istniała już wcześniej, czego wnioskodawca nie uczynił być może na skutek nieuwagi lub opieszałości bądź też błędnej oceny potrzeby jego powołania.

Konkludując popełnione błędy, uchybienia i zaniedbania obciążają negatywnymi skutkami skarżącego (notabene miał on zapewnioną fachową pomoc prawną), skutkiem czego stała się negatywna ocena i dyskwalifikacja środka odwoławczego. Do oddalenia niezasadnej apelacji upoważniało brzmienie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 520 § 1 k.p.c., ponieważ nie wystąpiły jakiegokolwiek przesłanki przemawiające za odstąpieniem od wyrażonej w powołanym wyżej przepisie ustawy naczelnej zasady ponoszenia przez uczestników postępowania kosztów związanych z ich udziałem sprawie. Zważyć bowiem należy, iż niniejsza sprawa jest sprawą rozpoznawaną w postępowaniu nieprocesowym, a każdy z uczestników był w równym stopniu zainteresowany w jej rozstrzygnięciu.